



## Druga tura rozmów!

Podczas czerwcowych rozmów Zarząd KGHM Polska Miedź S.A. przedstawił „Raport o wynagrodzeniach za lata 2008-2012”. W trakcie analizy raportu, w części dotyczącej podziału na stanowiska robotnicze i nierobotnicze dół, okazało się, że w analizowanym okresie wystąpiła różnica w dynamice przyrostu wynagrodzeń na niekorzyść stanowisk robotniczych (średni wzrost wynagrodzeń 17,2% w stosunku do 20,3% na stanowiskach nierobotniczych). Sekcja Krajowa Górnictwa Rud Miedzi NSZZ „Solidarność” wniosła o spotkanie w tej sprawie i domagała się wyjaśnienia zaistniałej dysproporcji. Na pierwszym spotkaniu w lipcu zaprezentowany materiał nie rozwiązał wątpliwości, postanowiono zorganizować kolejne spotkanie, na które miało przygotować bardzo szczegółową analizę związaną z polityką kadrową.

Z przedstawionych na sierpniowym spotkaniu danych wynika, że niekorzystna dynamika między wynagrodzeniami na stanowiskach robotniczych i nierobotniczych związana jest z rotacją emerytalną. W analizowanym okresie dużo pracowników odeszło na emerytury, a dynamika zatrudnienia była wyższa na stanowiskach robotniczych, co spowodowało, że porównując wskaźniki fluktuacji na kształtowanie średniej płacy w porównywalnych grupach wyniosła ponad 4,7%. Biorąc powyższe pod uwagę zakończyliśmy rozmowy na tym etapie. Mimo wszystko „Solidarność” uważa, że od kilku lat nie udało się podpisać porozumienia płacowego z pracodawcą, a lansowany system motywacyjny jest przykładem XXI-wiecznego niewolnictwa. W dodatku komicznie to się prezentuje w stosunku do niemotywacyjnego podwojenia płac zarządu z coroczną ich waloryzacją. Przy kolejnych rozmowach płacowych związanych z ustaleniem wskaźnika wzrostu wynagrodzeń „Solidarność” będzie domagać się podwyżek stawek osobistego zaszeregowania dla wszystkich pracowników.

**Skuteczna interwencja NSZZ „Solidarność” O/ZG „Polkowice-Sieroszowice”**

## Na oddziale soli wypłacili premię za czerwiec

Pracownicy O/ZG „Polkowice-Sieroszowice” oddziału soli nie dostali w czerwcu pełnej premii. Stało się tak z powodu m.in. kilku awarii i złej organizacji pracy. Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” O/ZG „Polkowice-Sieroszowice” wniosła do Dyrektora Technicznego o spotkanie z zespołem NSZZ „Solidarność” ds. soli. Po przedstawieniu przez „S” argumentów Dyrektor złożył oświadczenie, że jeśli pracownicy w lipcu wykonają plan i nadrobią to co nie było wykonane w czerwcu, wtedy w sierpniu wypłaci im dodatkowo premię za czerwiec.

Na spotkaniu z Dyrektorem omówiono problemy dotyczące oddziału G-55. Zdaniem „Solidarność” przyczyną nieprzyznania pełnej premii za czerwiec była zła organizacja pracy. Przede wszystkim pojawiły się problemy techniczne. Kombajn ATM-105 z powodu braku części był nieczynny cały czerwiec, kombajn 770 odebrany 28 czerwca był niesprawny elektrycznie, a nowa krata PS-2 zatyka się i nieustannie trzeba ją udrażniać. W

kwestiach organizacyjnych maszyny wraz z operatorami nie powinni być wypożyczani do spółki Zanam-Legmet, a w oddziale jest zbyt mała ilość mechaników do konserwacji kombajnów. Dodatkowo zawyżone są normy wydobywania, zła jest jakość dróg odstawy, a nowy węzeł jest niesprawny (zbiornik pyłu). Na spotkaniu Dyrektor zapewnił, że uwagi przedstawione przez „Solidarność” będą wdrażane w życie, a usterek w miarę możliwości usunięte. Dodatkowo zagwarantował, że w sierpniu wypłaci pracownikom dodatkowo premię za czerwiec, pod warunkiem, że załoga z oddziału soli w lipcu wykona plan i nadrobi to co nie było wykonane w czerwcu.

**Po uwzględnieniu uwag „Solidarność” pracownicy oddziału soli nadrobili straty i została im wypłacona w sierpniu dodatkowa premia za czerwiec. „Bardzo dziękuję Robertowi Rogalskiemu i Robertowi Sidorowi za to, że byli w zespole „Solidarność” i wskazali elementy, które należy poprawić. Dzięki nim pracownicy mieli możliwość wypracowania zaległej premii.” – powiedział Bogusław Szarek, przewodniczący KZ NSZZ „Solidarność” O/ZG „Polkowice-Sieroszowice”.**

## Spotkanie Solidarność z Prezesem Wirthem

9 sierpnia br. w Biurze Zarządu KGHM z inicjatywy NSZZ Solidarność odbyło się robocze spotkanie z Prezesem Herbertem Wirthem. Z naszej strony uczestniczyli: członek Rady Nadzorczej Bogusław Szarek, Przewodniczący Regionalnej Sekcji Hutniczo-Przetwórczej Miedzi Jerzy Czarniecki z Huty Miedzi Głogów, członek Rady Sekcji Witold Nowicki z Huty Miedzi Legnica.

Celem spotkania było omówienie rozwiązań dotyczących planowanego spadku zatrudnienia w hutach związanego ze zmianami w technologii i prowadzonymi inwestycjami technicznymi. Plany obejmują lata 2013-2018 i spowodować mają obniżenie zatrudnienia w KGHM o około 1400 osób – tym samym zmniejszenie kosztów pracy. Redukcja ilości pracowników w hutach ma związek z przekształceniem HM Legnica w Hutę Żłomową oraz zmianą technologii na zawieszinową w HM Głogów.

Prezes Wirth przypomniał swoją dotychczasową opinię nt. hutnictwa wygłaszaną już na spotkaniach: hutnictwo w obecnym kształcie nie jest dochodowe, pochłania obecnie duże środki na inwestycje, problemem jest dla KGHM emisja CO<sub>2</sub>, a narzucone przez UE limity będą trudne do utrzymania. Odnośnie programu adaptacji pracowników szczególnie w 2017 r. Prezes Wirth podkreślił po raz kolejny, że zwolnień nie będzie. Część pracowników HM Legnica znajdzie zatrudnienie w innych oddziałach KGHM, będą przejścia na emerytury. W II etapie projektu przekształcenia HM Legnica planowane jest opanowanie technologii pozyskiwania innych metali. Wymagać ona będzie zatrudnienia określonej liczby pracowników.

Na zgłaszane przez nas obawy o utratę pracy i trudności w przekwalifikowaniu, szczególnie pracowników starszych, Prezes Wirth zaproponował kolejne spotkanie w Hucie Miedzi Legnica, gdzie zaprezentowany zostanie plan zagospodarowania pracowników. Podkreślił jednocześnie, że nie będzie z Jego strony zgody na dalsze zbyt liczne zatrudnienie w hutach. Gospodarzem spotkania będzie Dyrektor HM Legnica Pan Artur Więznowski.

Pracodawca na „Rudnej” chce wprowadzenia nowych zasad, które są sprzeczne z obowiązującymi przepisami

## Ponad prawem

Dyrekcja O/ZG „Rudna” zaproponowała nową procedurę gospodarowania środkami ochrony indywidualnej, wyposażeniem, odzieżą i obuwiem roboczym. Okazuje się, że zapisy proponowanych zmian są niezgodne z Zakładowym Układem Zbiorowym Pracy. Pracodawca próbuje przeforsować możliwość ustalania norm i zasad wydawania środków ochrony indywidualnej bez porozumienia ze związkami zawodowymi i społeczną inspekcją pracy. Mogłoby to grozić utratą możliwości przeprowadzania testów środków ochrony indywidualnej przez samych pracowników lub ich przedstawicieli oraz wydłużeniem okresów ich używalności.

Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” O/ZG „Rudna” wystosowała w tej sprawie pismo do Dyrektora, w którym w jasny i klarowny sposób wyjaśnia pracodawcy dlaczego nie może samodzielnie podejmować decyzji w tym obszarze.

„W odpowiedzi na pismo (...) informuję, że zgodnie z zapisem § 72.5 ZUZP dla Pracowników Przemysłu Miedziowego „Szczegółowe normy i zasady wydawania środków ochrony indywidualnej, odzieży roboczej i środków higieny osobistej określa pracodawca w uzgodnieniu z zakładowymi organizacjami związkowymi”.

Oznacza to, że wszystko co dotyczy szczegółowych norm winno być **bezwzględnie uzgodnione z organizacjami związkowymi**. W tym zakresie **Pracodawca nie ma kompetencji w podejmowaniu samodzielnej decyzji** z pominięciem zakładowych organizacji związkowych. Tak więc wszystko to co dotyczy norm (rozumianych jako sposobów postępowania) i zasad wydawania środków ochrony indywidualnej, odzieży roboczej i środków higieny osobistej, winno być bezwzględnie uzgodnione z zakładowymi organizacjami związkowymi.

W naszej ocenie **obowiązek uzgodnienia** zakłada nie tylko powinność zapewnienia informacji o projektach, lecz również dyskusji o jego merytorycznej treści, możliwości prezentowania różnych stanowisk, próby ich ujednolicenia oraz wyprowadzenie ostatecznej, wspólnej i optymalnej decyzji. Użyty w prawie termin „uzgodnienia”, zgodnie z jego sensem językowym, ma oznaczać czynność polegającą na doprowadzeniu do oznak zbieżności. Taka interpretacja wyklucza jednostronne zachowania Pracodawcy.”

## To nagonka polityczna

Zaprzestania perfidnych manipulacji opinią publiczną i rzetelnych informacji związanych z rzeczywistymi kosztami funkcjonowania związków zawodowych domagają się od rządu związkowcy z Sekcji Krajowej Górniczego Rud Miedzi NSZZ „Solidarność”.

Zdaniem związkowców z KGHM Polska Miedź rozpowszechnianie kłamstw o ich niebotycznych zarobkach to nagonka polityczna na legalnie działające związki zawodowe; rządzący manipulują półprawdami lub wręcz kłamstwami, by zdyskredytować ruch związkowy a nawet go ośmieszyć. „Oświadczamy, że w Polsce obowiązuje porządek prawny, który określa sposób tworzenia związków zawodowych i wynagradzania pracowników oddelegowanych do pracy w nich. Jeżeli są jakieś nadużycia, to w przypadku KGHM ma to miejsce z inicjatywą i za aprobatą działaczy Platformy Obywatelskiej, którzy od 6 lat niepodzielnie tworzą radę nadzorczą i zarząd firmy. Pozostaje zadać pytanie, dlaczego tolerują taką sytuację?” – napisali w specjalnym oświadczeniu.

Związkowcy zwracają uwagę, że w KGHM tworzone są mikro-związki, na czele których stoją wysoko opłacani członkowie kadry zarządzającej. Ich ogromne wynagrodzenia też wliczane są do tzw. kosztów związkowych.

„Jednym z takich mikro-związków w Polskiej Miedzi kieruje główny inżynier, który nie ma etatu związkowego, ale jego bardzo wysokie wynagrodzenie wpisuje się w średnią pensję związkowców. (...) Wykorzystując liderów mikro-związków, pracodawcy rozbijają wspólne stanowisko związkowe, co w konsekwencji prowadzi do dewaluacji i patologii w ruchu

związkowym w Polsce” – wyjaśnia Józef Czyczerski, przewodniczący SKGRM NSZZ Solidarność.

Zdaniem związkowców nakreślony przez rządzących problem wysokich zarobków związkowców z KGHM powinien zostać rozwiązany poprzez transparentne informacje na temat wynagrodzeń w firmie. „Zależy nam, by wszyscy Polacy wiedzieli, jak to naprawdę wygląda. To prawda, nie da się porównywać naszego przedsiębiorstwa np. z marketami, w których zatrudnia się pracowników na najniższej pensji krajowej. Teraz szczuje się ich na nas. Wygląda na to, że najlepiej byłoby, żeby we wszystkich firmach w Polsce obowiązywały najniższe wynagrodzenia” – mówi Józef Czyczerski.

Jego zdaniem karygodną manipulacją jest też łączenie wynagrodzeń związkowców z tytułu ich oddelegowania do działalności związkowej z wynagrodzeniami otrzymywanymi przez nich za pracę w radzie nadzorczej spółki. „Przecież zgodnie z ustawą o komercjalizacji i prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych, pracownicy mają prawo do wyboru swoich przedstawicieli do rady nadzorczej. A oni za swoją pracę w radzie otrzymują takie same jak pozostali, a często nawet niższe diety” – informuje Czyczerski.

Związkowcy z SKGRM proponują, by rząd uregulował te kwestie, wprowadzając w spółkach Skarbu Państwa rozwiązania, zgodnie z którymi wszyscy członkowie rady nadzorczej pracowaliby bezpłatnie. Ale w ich przekonaniu politycy PO tego nie robią, bo stanowiska w radzie traktują jak polityczne łupy. Zwracają też uwagę, że związki zawodowe bardzo często przedstawiane są w mediach przez ekipę rządzącą w negatywnym kontekście, a tymczasem nikt nie zajknie się na temat funkcjonowania związków pracodawców.

„Przewodniczący Związku Pracodawców Polska Miedź zarabia ok. 2 mln zł rocznie. Dlaczego nikt nie mówi o jego zarobkach? Członkowie związków zawodowych płacą składki dobrowolnie, ze swoich pensji. A pracodawcy odprowadzają je od liczby zatrudnionych pracowników. Różnica między nami jest też taka, że składki na związek pracodawców obciążają koszty zakładu, natomiast składki płacone przez pracowników z dobrowolnych deklaracji związkowych, traktowane są jako koszty pracowni-  
cze. Sprawujący władzę stołki w związkach pracodawców obsadzają swoimi kolesiami, a to PO już nie przeszkadza” – uważa Józef Czyczerski.

Tygodnik Solidarność, Beata Gajdziszewska

## Aktualności

### Dzień Energetyka

„Z okazji Dnia Energetyka pragnę przekazać najlepsze życzenia wszystkim pracownikom branży energetycznej. Życzę Wam nieustannej opieki Waszego patrona św. Maksymiliana Kolbego, lepszej przyszłości zawodowej oraz poprawy bezpieczeństwa i warunków pracy” – w imieniu Rady Sekretariatu Górniczego i Energetyki NSZZ „Solidarność”, przewodniczący Kazimierz Grajcarek.

### Miesiąc Honorowego Krwiodawstwa

Apelujemy do członków NSZZ „Solidarność” i wszystkich ludzi dobrej woli o podzielenie się w sierpniu darem krwi z osobami najbardziej potrzebującymi. Wypełniając testament błogosławionego Jana Pawła II zawartego w słowach: „Człowiek jest wielki nie przez to, co posiada, lecz przez to, kim jest; nie przez to, co ma, lecz przez to, czym dzieli się z innymi”, od 2006 roku Związek prowadzi w sierpniu akcję honorowego krwiodawstwa. „To wspinały pomnik Ojca Świętego i praktyczna realizacja Jego nauki” – uzasadniali pomysłodawcy swoją inicjatywę. Duży wpływ miały na to doświadczenia centrów krwiodawstwa. To właśnie latem zapasy banków krwi są na dramatycznie niskim poziomie, a wydawanie krwi ograniczane jest często do przypadków bezpośredniego zagrożenia życia.

### Lichwa na każdym kroku

Wiele firm pożyczka pieniądze nawet na kilkanaście tysięcy procent w skali roku. Zmieniona ustawa antylichwiarska jest powszechnie omijana. Lichwa jest na porządku dziennym, a zafundowali ją nam posłowie nowelizując w 2011 r. prawo o kredycie konsumenckim. Dwa lata temu usunięto z ustawy zapis mówiący o tym, iż łączna kwota wszystkich opłat, prowizji oraz innych kosztów nie może przekraczać 5% udzielanego kredytu. W kodeksie cywilnym pozostał zapis ograniczający wysokość odsetek do czterokrotności tzw. stopy lombardowej NBP (obecnie

stopa ta wynosi 4%), ale zniesiono ograniczenia w ustalaniu dodatkowych kosztów kredytu lub pożyczki. Parabankowe firmy pożyczkowe wyrosły jak grzyby po deszczu, rozwinęły rynek „chwilówek” i innych bardzo drogich produktów finansowych, wykorzystując niewiedzę Polaków do podstępnego okradania ich z pieniędzy.

### Polskie sieci drogowe i kolejowe gorsze niż w Afryce

Najnowszy raport Światowego Forum Ekonomicznego nie pozostawia złudzeń co do jakości polskiej infrastruktury. Spośród 144 krajów notowanych w rankingu Polska znalazła się na 79. miejscu, między 78. Kazachstanem i 80. Kenią. Wyrprzedzają nas m.in. Kazachstan, Namibia i Rwanda, a także większość krajów europejskich. Najgorzej wypada polska sieć drogowa. Mimo kolejnych otwieranych kawałków autostrad nasze drogi znalazły się na 124. miejscu za Bangladeszem, Etiopią, Zimbabwe i Wietnamem. Jeśli natomiast chodzi o lotniska, to zajmujemy 105. miejsce np. za Mali, Kambodżą i Tadżykistanem. Najwyższe miejsce, z trzech gałęzi transportu, zajmuje kolej – 77. pozycję, tylko pięć miejsc dalej niż Bangladesz. Prawdziwa zielona wyspa.

## „Umierający” Kiszczak dostał wolne na weekend

Jak podało radio RMF FM: „Czesław Kiszczak w ciężkim stanie trafił do szpitala”. Wiadomość podchwyciły wszystkie wiodące media, cytując dramatyczne słowa Kiszczakowej połowicy o tragicznym stanie chorego serca „człowieka honoru”. Tymczasem już bez rozgłosu okazało się, że „umierający” Kiszczak wyszedł o własnych siłach ze szpitala, wszak weekend, ale już w poniedziałek tam wróci, by kontynuować „umieranie”. Nietrudno zauważyć, że agonia generałów Jaruzelskiego i Kiszczaka trwa już od wczesnych lat 90-tych, kiedy to wymiar sprawiedliwości zaczął markować chęć ukarania obu zdrajców, bandytów i morderców.

Jak widać, nie jest tak źle z naszą służbą zdrowia, skoro potrafi ona przez 20 lat przy życiu utrzymywać ludzi będących permanentnie w konwulsjach. Zastanawia nas, dlaczego milczą zwolennicy eutanazji, tacy jak Jan Hartman czy Kazimiera Szczuka? Przecież widać jak na dłoni, że w przypadku Jaruzelskiego i Kiszczaka mamy do czynienia z rekordowo długą i tak krytykowaną przez oboje lewaków, uporczywą terapią kontynuowaną już dwie dekady.

Warszawska gazeta, 26-1 sierpnia 2013

## Borusewicz sięgnął dna

„Dzisiejsze kierownictwo „S” nie ma nic wspólnego ze starą „Solidarnością”. Przewodniczący Piotr Duda w czasach stanu wojennego był po drugiej stronie, ochraniając z dywidzą powietrzno-desantową radio i telewizję. To chichot historii” – powiedział w wywiadzie dla „Rzeczpospolitej” marszałek senatu Bogdan Borusewicz. Coraz mniej dziwi, że Salon III RP ikonami „Solidarności” uczynił starannie wyselekcjonowanych podłych nikczemników, którzy przy jego pomocy wgramolili się na liczne cokoły i straszą nas z ich wyżyn swoją pychą i obrzydliwymi, zakłamanymi mordami. Oto bezkarność, także przy udziale Borusewicza, zagwarantowano zdrajcom i mordercom, Jaruzelskiemu i Kiszczakowi, z których jeden robi dziś za „ojca polskiej demokracji”, a drugi za „człowieka honoru” przy czym obaj to „wielcy patrioci”, zaś po drugiej stronie stał Piotr Duda, po zęby uzbrojony komandos ze słynnych czerwonych beretów, chroniący komunistów. Panie marszałku Borusewicz, jest pan podłym i nikczemnym człowiekiem, gdyż w tamtych czasach Piotr Duda, a także ja oraz tysiące innych młodych chłopaków było wcielonych do wojska tylko z tego powodu, że w PRL istniała obowiązkowa, a mówiąc wprost, przymusowa zasadnicza służba wojskowa, bo armia była z poboru.

Piotr Duda i tysiące innych nie mieli najmniejszego wpływu na to, kiedy i do jakiej formacji zostaną powołani oraz w jakim zakątku Polski przyjdzie im odsługiwać te dwa lata, lub w marynarce wojennej aż trzy. Pan o tym doskonale wie, ale wiadomo, że jak się chce

psa uderzyć, to kij zawsze się znajdzie. Pan jest historykiem, więc czekam, że kierując się podobną logiką człowieka podłego i nikczemnego, oskarży pan ludność cywilną powstańczej Warszawy o to, że stała po stronie okupanta i pędzona przed niemieckimi czołgami, uniemożliwiała powstańcom skuteczną obronę. Boże, chroń nas przed takimi pseudo-bohaterami wystruganymi ze zwykłych kreatur pozbawionych zasad i choćby śladowych oznak przyzwoitości.

Warszawska gazeta, 26-1 sierpnia 2013

## Jajko a sprawa polska

Mieliśmy prezydenta odważnego, patriotę rozumiejącego czym jest polska racja stanu. Antypolska swołocz rzucała mu się do gardła tak w kraju, jak i za granicą. Zagrażała tylu miejscowym i zamiejscowym interesom, że stał się politykiem niebezpiecznym dla wielu środowisk. To wszystko spowodowało, że musiał zginąć. No i mamy jego następcę. Jest on doskonałym przykładem politycznego zadupia jakim stała się III RP, z którą nikt się nie liczy mimo błazeńskich, udających mocarstwowość głupich min strojnych przez żalostnego i komicznego zarazem szefa MSZ Radosława Sikorskiego.

To, co stało się w Łucku, jest doskonałym przykładem, kim jest dzisiejsza głowa polskiego państwa i czym jest Polska pod rządami obecnej ferajny. Komorowski nikomu nie zagraża, nikt się z nim nie liczy, a podczas łuckiej wizyty olany został nawet przez prezydenta Ukrainy Janukowicza. To jajko rozgniecione przez ukraińskiego szczeniaka na prezydenckiej marynarce to najlepszy symbol stanu polskiego państwa. Bezcelne pamiętne słowa Komorowskiego, który po gruzińskim incydencie z ostrzelaniem konwoju z polskim prezydentem Lechem Kaczyńskim powiedział „Jaka wizyta, taki zamach”, wracając do niego niczym złośliwy bumerang, który wali go w rubaszny czerep, mówiąc do niego szyderczo: **Jaki prezydent, taki zamach, żalostny jajcarzu!**

Warszawska gazeta, 26-1 sierpnia 2013

## Przepis na samobójstwo

Proces ten ulega nieustannej dynamizacji. Europa pod hasłami tolerancji, otwartości i nowoczesności szykuje sobie zgubę na dwóch płaszczyznach jednocześnie: demograficznej i kulturowej. To efekt „uderzenia” w rodzinę i tradycyjnę, wsparty na chrześcijańskim fundamencie, system wartości. Mówiąc o uderzeniu w rodzinę – należy uściślić. Nie chodzi bynajmniej tylko o destrukcję tradycyjnego modelu rodziny jako związku (małżeństwa) kobiety i mężczyzny. Główne zagrożenie nie wynika bynajmniej z faktu, że modernizatorzy żądają uznania za małżeństwo rozmaitych związków opartych na aberracyjnej seksualności. W końcu nawet jeżeli parę gejów nazwiemy „małżeństwem” i przyznamy im wszelkie małżeńskie uprawnienia wynikające z prawa cywilnego, nie zmieni to podstawowej zasady kulturowo-cywilizacyjnej: małżeństwem jest związek kobiety i mężczyzny.

Ta sytuacja przypomina casus bodajże marchewki, którą kiedyś europejscy urzędnicy postanowili uznać za owoc, nie warzywo. Można we wszystkich rozporządzeniach, recepturach kulinarnych, oficjalnych definicjach i aktach prawa uznać marchewkę za owoc, można obłożyć ją „owocową” stawką podatków i dotacji, niemniej istota rzeczy pozostanie niezmienną: nadal będziemy mieli do czynienia z warzywem. I na nic tutaj największe nawet chęć. Stare powiedzenie głosi: koń wprowadzony do stajni nie zamieni się w słońce, et vice versa. Zapisy w prawie Cywilnym, nadające związkowi homoseksualnemu status i prawa małżeństwa tak naprawdę nie zmieniają idei małżeństwa w sensie kulturowym i cywilizacyjnym. Możecie walczyć z tradycją – nie wygracie ze staruszkami Platonem. Uderzenie w rodzinę daje naprawdę straszny rezultat, kiedy przynosi skutki demograficzne. Homozwiązki to temat zastępczy, prawdziwym dramatem naszej cywilizacji staje się ograniczenie dzietności rodzin. Gdy rodzina przestaje spełniać swój podstawowy cel – reprodukcję społeczeństwa (to bardzo suche, technokratyczne określenie) – zaczyna robić się niebezpiecznie.

Warszawska gazeta, 26-1 sierpnia 2013

# Coraz bardziej boli

Gdyby za najbardziej obłudną kadencję polityczną przyznawano Oskary, ekipa Donka cudotwórcy na pewno okazałaby się liderem nie do pobicia. Aż trudno zliczyć ile razy złotousty Donek okłamał społeczeństwo w ostatnim okresie rządzenia. Nie można nie wspomnieć o jego dokonaniach: największe bezrobocie od wielu lat, 30% młodych nie ma pracy, a 2/3 pracuje na umowach śmieciowych, miliony wyjechały za granicę, kolejki do usług służby zdrowia dawno nie były tak długie co wygląda na jawną eutanazję społeczeństwa – w dwóch słowach: zielona wyspa! Wyszydzało premiera Kaczyńskiego, że człowiek bez prawa jazdy nie potrafi budować autostrad, a okazuje się, że obecna ekipa z prawami jazdy nie potrafi budować niczego. A gdy już coś zbuduje to 2-3 razy drożej niż powinno kosztować, np. stadiony. W sumie jest jedna rzecz, która ciągle im się jeszcze udaje. Budowa rekordowej ilości fotoradarów, czyli beczelny drenaż naszych portfeli połączony z medialnym bełkotem większości dziennikarzy o rzekomym cudzie gospodarczym, którego nikt na własne oczy nie widział.

Zastanawiam się, jak długo jeszcze będzie udawało im się tając biedne i skołowane społeczeństwo. Myślałem, że po pierwszej kadencji to się skończy, dlatego niepokoi, że dość duża część naszego społeczeństwa jest bardzo łatwowierna, czasami wręcz naiwna, że tym samym kłamcom potrafią zaufać wielokrotnie. Ciągłe słyszymy tylko, że źle, ciężko i zaczyna brakować na podstawowe artykuły niezbędne do przeżycia, a premier dziarsko wybiera się, wzorem starych towarzyszy, z gospodarską wizytą po kraju. Tylko nie stawiajmy mu pytań, jak żyć, bo ta ekipa polityczna dawno już dała odpowiedź na tak postawione pytanie. Mamy żyć krótko i pracować do śmierci – tak wygląda rzeczywistość na naszej zielonej wyspie. Więc co robić? Przede wszystkim organizować się na nowo, tworzyć wspólnoty ludzi mądrych i odpowiedzialnych. Żadnych wyborów nie traktować na zasadzie rewii piękności, lecz przemyślanych decyzji. Mechanizm jest prosty, jak przestajemy myśleć, to coraz więcej płacimy. Naiwność boli, a wcale nie musi. Wybór jak zawsze należy do nas.

Górnik

## Lepsi od Rostowskiego

Premier co rusz podkreśla, że równie dobrego fachowca jak obecny minister finansów, to w polskim społeczeństwie że świecą szukać. Fachowiec przybył z Wielkiej Brytanii, z której poza pobieraną z Polski ministerialną wypłatą, co miesiąc inkasuje dodatkowo 8,5 tys. zł renty. Skoro ścignęli rencistę z wysp to najwyraźniej wszystkie rezerwy kadrowe wśród polskich ekonomistów wyczerpane są do cna. Jakby nie patrzeć, nasze państwo i polska gospodarka są pod czujnym okiem obecnej koalicji PO-PSL z brytyjskim biznesowym akcentem. Ale zdaje się, że premier na jakiś czas chyba zapomniał, iż jest jeszcze w kraju – na nasze szczęście – tak dochodowa firma jak KGHM i doją ją ludzie partii obłudy nie zostawiając nawet nagrody pocieszenia zwykłym pracownikom. Wszelkiej maści decydenci wyszli chyba z przekonania, że skoro nadarza się okazja i jest ciche polityczne przyzwolenie, to można kroić kasę na wszelkie możliwe sposoby. Praktyką stało się branie przez różnych fachowców niemałej kasy w zakamuflowany sposób. Dziwnie to jakoś pachnie, bo ludzie młodzi, wykształceni, w większości przypadków bezskutecznie szukający pracy, nie mają szans na zatrudnienie, a tu jak się okazuje są specjaliści nie wiadomo tak właściwie od czego, chyba robienia kasy, których zatrudnia się w grupie kapitałowej nie na umowę o pracę, lecz w postaci jakichś ryczałtów lub niezrozumiałych dla szarego pracownika umów. Do zatrudniania takich specjalistów należy doliczyć niejednokrotnie koszty np. samochodów służbowych, laptopów czy telefonów komórkowych – i nie chodzi tu o prezesów czy dyrektorów.

Bardzo dziwne praktyki mają miejsce, więc może w ramach rekompensaty, od kilku już lat nie podnoszonych wynagrodzeń załodze, prezes mógłby wydać zarządzenie pozwalające pracownikom chociaż przez chwilę poczuć się jak prawdziwy manager z klasy wyższej, taki postępowy z dużego miasta. Raz do roku przyjechałaby po pracownika firmowa limuzyna, która zawiezie i przywiezie go jak „pana” z zakładu, raz na miesiąc pracownik mógłby za darmo zadzwonić z pracy do domu i raz w tygodniu na komputerze kierownika wyłożyć pasjansa. Jak widać nie mamy wygó-

rowanych wymagań! Teraz na poważnie... To osoby pracujące na co dzień w trudnych warunkach i z narażeniem życia, powinny być należycie wynagradzane. Nie wiem czy doczekamy się na decyzje, które uporządkują patologię, pozwolą na zatrudnienie wykształconych młodych ludzi bez poparcia partii (również bez konieczności wykupowania billboardów) i dadzą jednocześnie szansę uczciwego i godnego wynagradzania wszystkich pracowników za ciężką pracę. Dość faworyzowania wąskiej grupy politycznych wybrańców ze znajomościami, na których wynagrodzenia pracuje załoga.

Robotnik

## Protestujemy w Warszawie

„Dość lekceważenia społeczeństwa” – to hasło protestów, które mają odbyć się w dniach 11-14 września. Liderzy central związkowych należących do Międzyzwiązkowego Krajowego Komitetu Strajkowego uzgodnili, że na razie główne protesty zaplanowane są na cztery dni, ale jeśli zajdzie taka potrzeba potrwać o kilka dni lub tygodni dłużej. Do MKKS należą trzy centrale związkowe: NSZZ „Solidarność”, OPZZ i FZZ. „Solidarność” apeluje do wszystkich chętnych o udział w protestach. Swoją obecność zapowiedziały już m.in. kluby Gazety Polskiej.

Do protestów w Warszawie zmusił nas rząd swoją antyzwiązkową postawą i antypracowniczym ustawodawstwem. Podniesienie wieku emerytalnego do 67 lat, zbyt niskie podnoszenie płacy minimalnej niewspółmierne do wydatków ponoszonych przez polskie rodziny, wprowadzenie niewolniczych rozwiązań w postaci elastycznego czasu pracy, brak reakcji na coraz częstsze zatrudnianie na umowy śmieciowe, zrzucanie kryzysu na barki pracowników, ignorowanie głosu społeczeństwa wyrażonego w projekcie referendalnym – to część z kwestii podnoszonych przez „Solidarność”.

Im bliżej wrześniowych protestów, tym więcej w mediach publikacji opisujących związki zawodowe. Większość w sposób negatywny, z czego część szerząc kłamstwa – mowa o usługowych prorządowych dziennikarzach – ale są też rzetelne teksty. Antyzwiązkowe publikacje mają odwieść członków związków i Polaków, zniechęconych rządami Platformy Obywatelskiej, od protestowania. „Solidarność” wsparł dziennik **Gazeta Polska Codziennie**, w którym w każdy piątek, aż do wrześniowych protestów, będzie ukazywać się strona „Solidarności” z informacjami o działaniach związku, postulatach których realizacji domagamy się i szczegółach technicznych samych protestów. W **Gazecie Polskiej Codziennie** będą też prostowane nieprawdziwe antyzwiązkowe informacje, dzięki czemu nasz przekaz dotrze do szerszej publiczności – nie należy zapominać, że władzę wspiera kilka stacji telewizyjnych i radiowych oraz duża część prasy. „Serdecznie zapraszam do lektury **Gazety Polskiej Codziennie**. Oczywiście w sposób szczególny polecam piątkowe wydania ze stroną pod patronatem NSZZ „Solidarność” – powiedział Marek Lewandowski, rzecznik Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”.

11 września Komisje Zakładowe zrzeszone w Sekcji Krajowej Górnictwa Rud Miedzi NSZZ „Solidarność” wybierają się na manifestację do Warszawy.

Będą wydawane dalsze komunikaty, jednocześnie prosimy zainteresowanych o kontakt z Komisjami Zakładowymi „Solidarności”.

